

Są szanse na koniec „epoki klatkowej”

Wprowadzenia zakazu hodowli klatkowej zwierząt hodowlanych domaga się 1,4 miliona Europejczyków, w tym kilkadziesiąt tysięcy osób z Polski.

GRAŻYNA ZAWADKA

Nie cichnie burza wokół tzw. piątki dla zwierząt, czyli nowelizacji ustawy, która zabrania m.in. hodowli zwierząt na futra. Rozwiązania mające ograniczyć cierpienie zwierząt poparli posłowie – teraz zajmie się nimi Senat. Tymczasem może się okazać, że Polska będzie się musiała zmierzyć z innym problemem: koniecznością ograniczenia chowu klatkowego, który w naszym kraju jest dominujący.

Do Komisji Europejskiej kilka dni temu wpłynęła petycja w tej sprawie – Fundacja Compassion Polska działająca na rzecz poprawy dobrostanu zwierząt hodowlanych wraz ze 170 organizacjami partnerskimi z innych krajów przekazały Komisji Europejskiej niemal 1,4 miliona podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską „Koniec epoki klatkowej”. Jej głównym postulatem jest całkowity zakaz hodowli klatkowej wszystkich zwierząt hodowlanych na terenie krajów unijnych. Inicjatywę poparło 80 tysięcy osób z Polski.

– Metalowe ciasne klatki są przyczyną cierpienia zwierząt, tymczasem możliwa jest hodowla w systemach alternatywnych bez stosowania klatek. Z

takich sposobów hodowli z powodzeniem korzystają w wielu krajach w Europie, co więcej, są wspierane przez krajowe rządy – mówi Małgorzata Szadkowska, szefowa fundacji Compassion Polska.

Co roku w klatkach zamykanych jest ponad 300 mln zwierząt, z czego w Polsce hodowanych jest w ten sposób ponad 41 mln – w tym blisko milion królików, tyle samo cieląt i ponad 300 tysięcy świń.

Jak wynika z zestawienia przygotowanego przez fundację, chów klatkowy dotyczy w Polsce 82 proc. z ogółu hodowanych zwierząt, co sytuuje nas na szarym końcu „rankingu”. Np. w Austrii – tylko 3 proc. ogółu, w Niemczech 14 proc., w Czechach 76 proc.

„Hodowla klatkowa jest okrutna, przestarzała i nie ma na nią miejsca we współczesnym świecie” – twierdzą eksperci fundacji i wskazują, że część krajów już z niej zrezygnowała, inne podjęły decyzję, dając sobie czas na wprowadzenie zmian. Np. zakaz hodowli kur w klatkach już obowiązuje w Luksemburgu i w Austrii, a za pięć lat wejdzie w Niemczech. Słowacja, która zdecydowała się na ten krok pół roku temu, wyznaczyła dziesięcioletnie *vacatio legis*. Z kolei w Czechach niedawno posłowie przegłosowali zakaz hodowli klatkowej kur niosek, który miałby obowiązywać od 2027 r. Prawodawstwo sprzyjające dobrostanowi zwierząt (ale niezakazujące w pełni kla-

tek) obowiązuje w Austrii, Szwecji, Niemczech, Holandii i Szwajcarii. – Bardzo chciałbym, żeby Polska wkrótce również dołączyła do państw z wysokimi standardami dobrostanu zwierząt hodowlanych – zaznacza prezes Szadkowska.

Pomysł krytykuje jednak Andrzej Danielak, prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu, uważając, że jego entuzjasci kierują się „wyobrażeniem o rzekomym cierpieniu zwierząt, a nie rzeczywistą wiedzą”. – W klatkach są najlepsze warunki środowiskowe dla drobiu. Jest non stop wymieniane powietrze, kury mają dostęp do wody spożywczej i zapewnioną kontrolowaną paszę. W dodatku kury nioski uwielbia-

ją małe stadka i w klatkach doskonale się czują, o czym świadczy ich wysoka produktywność. Nikt się nad nimi nie znęca – przekonuje prezes Danielak. – To na wolnym wybiegu mogą łatwiej złapać zakażenie – zaznacza. I podsumowuje: – Jestem przeciwnikiem rezygnacji z chowu klatkowego, bo to są sposoby wypracowane przez kilkadziesiąt lat. Wprowadzenie takiego zakazu byłoby barbarzyństwem wobec polskiego rolnictwa – uważa Danielak.

Co zrobi Komisja Europejska? Ma teraz sześć miesięcy na spotkanie z wnioskodawcami, ustosunkowanie się do treści inicjatywy oraz zorganizowanie posiedzenia plenarnego w Parlamencie Europejskim. /ee